

ks. Adam Świeżyński  
Warszawa

## **Filozoficzna analiza pojęcia cudu jako „zdarzenia niezwykłego”**

### **Wstęp**

Termin „cud”, gdy pojawia się w zwykłych wypowiedziach, których autorzy nie zadają sobie trudu zadbania o ich precyzję, jest używany w odniesieniu do stosunkowo szerokiego spektrum zdarzeń. Niekiedy stosuje się go, mówiąc po prostu o zaistnieniu niespodziewanej sytuacji, takiej jak np. nieoczekiwane zaliczenie trudnego egzaminu („To cud, że zdałem!”), czy nagła zmiana czyjegoś postępowania („Stał się cud! On przestał pić!”). Czasami cudem nazywa się efekt uzyskany w ramach rozwoju naukowo-technicznego („cudowny wynalazek”) albo wybitne dzieło sztuki („cudowna muzyka”).<sup>1</sup>

Inne, bardziej zawężone użycie terminu „cud”, ma miejsce wtedy, gdy jest mowa o zdarzeniach, których niezwykłość wynika z faktu ich niezgodności z posiadaną wiedzą o świecie i prawidłowościach w nim zachodzących (np. przeżycie katastrofy lotniczej w samolocie spadającym z wysokości kilku tysięcy metrów<sup>2</sup>; pełne odzyskanie zdrowia w końcowym stadium choroby nowotworowej).<sup>3</sup>

---

<sup>1</sup> R. Swinburne nazywa tego typu wypowiedzi „wtórnym rozumieniem cudu” (zob. R. Swinburne, *The Concept of Miracle*, Macmillan – St Martin’s Press, London 1970, s. 10). Z kolei P. Tillich odmawia tego typu zdarzeniom miana cudu z uwagi na to, że brak w nich cech doświadczenia religijnego (zob. P. Tillich, *Revelation and Miracle*, [w:] *Miracles*, ed. R. Swinburne, Macmillan, New York – London 1989, s. 71).

<sup>2</sup> Przykładowo: przypadek 14-letniej Bayi Bakari, która przeżyła 30. czerwca 2009 r. katastrofę lotniczą u wybrzeży Komorów.

<sup>3</sup> I. Pyysiäinen proponuje, aby tego rodzaju zdarzenia określać jako cuda „w słabszym znaczeniu tego słowa”. Są one zdarzeniami, które przeczą naszym intuicyjnym oczekiwaniom, jakie mamy wobec rzeczywistości. Natomiast cud „w mocnym znaczeniu tego słowa” jest, według niego, pojęciem teologicznym, związanym z doświadczeniem religijnym i postawą wiary religijnej. Zob. I. Pyysiäinen, *Magic, Miracles, and Religion. A Scientist’s Perspective*, AltaMira Press, Walnut Creek – Lanham – New York – Toronto – Oxford 2004, s. 84-86.

Najczęściej jednak określenia „cud” używamy w religijnym znaczeniu tego słowa. Oznacza to, że określenie jakiegoś zdarzenia mianem cudu zawiera nie tylko uznanie go za niezwykle, ale także za będące rezultatem działania Boga. Właśnie religijne (teologiczne) znaczenie terminu „cud” budzi wciąż wiele filozoficzno-teologicznych dyskusji i sporów.

We współczesnym języku polskim funkcjonują dwa zasadnicze znaczenia słowa „cud”<sup>4</sup>: (1) „zjawisko, które według wierzeń religijnych nie wynika z praw przyrody, lecz daje się wytłumaczyć tylko interwencją Boga”<sup>5</sup>; „zjawisko nadprzyrodzone, nadnaturalne, świadczące o ingerencji Boga”<sup>6</sup>; (2) „rzecz niepospolita, niezwykła, niezwykle piękna, wywołująca zdumienie, podziw”<sup>7</sup>; „zdarzenie, zjawisko niezwykle, niebywałe, trudne lub niemożliwe do wyjaśnienia, zdumiewające i wywołujące podziw”<sup>8</sup>. Pierwsze ze wskazanych znaczeń „cudu” odwołuje się do jego religijnego rozumienia. Natomiast drugie można określić jako areligijne rozumienie omawianego terminu, tzn. takie, w którym nie uwzględnia się osoby i działania Boga ani znaczenia religijnego zdarzenia.<sup>9</sup>

W obu przytoczonych znaczeniach słowa „cud” mamy do czynienia z określeniami, które wymagają dokładniejszego wyjaśnienia.<sup>10</sup> Podobna sytuacja występuje w przypadku definicji słownikowych pojęcia „cud”. Liczne i nie zawsze wystarczająco sprecyzowane co do znaczenia wyrażenia, takie jak: „zjawisko niezwykle”, „wyjątkowe”, „transcendentne”, „nie wyjaśnione”, „niewytłumaczalne”, „przekraczające siły i możliwości przyrody” itp., niosą ze sobą splot różnych problemów dotyczących rozumienia cudu.<sup>11</sup>

<sup>4</sup> Dla porównania: „Cud – zdarzenie dziwne, nadzwyczajne, którego przyczyny nie dochodzą” (M.S.B. Linde, *Słownik Języka Polskiego*, t. 1, Lwów 1854<sup>2</sup>, s. 325).

<sup>5</sup> *Słownik Języka Polskiego*, t. 1, PWN, Warszawa 1958, s. 1044.

<sup>6</sup> *Słownik Współczesnego Języka Polskiego*, t. 1, PWN, Warszawa 2001, s. 132.

<sup>7</sup> *Słownik Języka Polskiego*, t. 1, PWN, Warszawa 1958, s. 1044.

<sup>8</sup> *Słownik Współczesnego Języka Polskiego*, t. 1, PWN, Warszawa 2001, s. 132.

<sup>9</sup> Być może więc należałoby w związku z tym powrócić do funkcjonującego dawniej w języku polskim rozróżnienia semantycznego na „cudy” i „cuda”. „Cudy” (łac. *miraculorum*) oznaczałyby zdarzenia cudowne o charakterze religijnym, zaś „cuda” (łac. *mirabilia*) – zdarzenia cudowne traktowane areligijnie (staropolskie „dziwy”). Por. przypis 16.

<sup>10</sup> Areligijne rozumienie terminu „cud” można by pominąć z uwagi na jego potoczne, zbyt szerokie i nieprecyzyjne użycie. Wydaje się jednak, że cechy charakterystyczne przypisywane „cudowi” w areligijnym rozumieniu występują także w przypadku jego religijnej konotacji, choć nie pełnią w nim roli pierwszoplanowej. Dlatego zostaną one uwzględnione w próbie bliższego określenia cudu rozumianego jako zdarzenie niezwykle.

<sup>11</sup> Przykładowo można wskazać na następujące określenia cudu: (1) „przez cud rozumie się wydarzenie, które przekracza prawa natury; wydarzenie to zostało dokonane przez Przyczynę Najwyższą, która w pewien sposób zawieszona wspomniane prawa” (J. Kudasiwicz, A. Zuberbier, *Cuda*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, t. 1, Katowice 1985, s. 101); (2) „niecodzienne zjawisko [...], poprzez które Bóg daje jakiś znak ludziom, wprawiając ich przez to w podziw” (*Cud*, w: X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, przeł. z fr. K. Romaniuk, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1986, s. 201); (3) „wydarzenie spowodowane szczególnie Bożą interwencją, które wykracza poza normalne prawa natury i niesie ze sobą religijne orędzie dla ludu na dzień dzisiejszy i na czasy późniejsze” (*Cud*, w: G. O’Collins, E. G. Farrugia, *Związły słownik teologiczny*, przeł. J. Ożóg, WAM, Kraków 1993, s. 55); (4) „zjawisko nadzwyczajne o charakterze religijnym, będące znakiem Boga, skierowanym do człowieka (immanencja)” (R. Łukaszyk, *Cud*, w: *Encyklopedia Katolicka KUL*, t. 3,

Usiłując bliżej określić, czym jest cud, należy rozpocząć od jasnego zaprezentowania zasadniczej treści, jaką przypisuje temu pojęciu większość filozofów i teologów. Mimo rozmaitych różnic występujących w proponowanych w literaturze określeniach i definicjach cudu, można wyodrębnić z nich elementy wspólne. One właśnie stanowią istotne, podstawowe i nieredukowalne składniki omawianego pojęcia. Ponieważ zazwyczaj, najkrócej rzecz ujmując, określa się cud jako „niezwykłe zdarzenie spowodowane przez Boga”<sup>12</sup>, należy rozpocząć od określenia niezwykłości cudu. Dokładniejsza analiza pojęcia niezwykłości prowadzi do wyróżnienia dwóch innych cech cudu – ponadnaturalności i naukowej niewyjaśnialności. Z kolei rozpatrzenie cudu jako zdarzenia wywołanego działaniem Boga wymaga wyodrębnienia dodatkowego elementu wchodzącego w skład pojęcia cudu, jakim jest jego znaczenie religijne.<sup>13</sup>

Wyodrębnienie i przedstawienie dwóch pierwszych podstawowych charakterystyk zdarzenia cudownego (ponadnaturalność i naukowa niewyjaśnialność), które występują (choć nie zawsze w jednakowy sposób wyrażone) w definicjach i określeniach cudu proponowanych w literaturze przedmiotu, może posłużyć do wskazania zasadniczych kierunków, w których powinny być prowadzone dalsze analizy tytułowego zagadnienia. Warto także zasygnalizować główne problemy, jakie pojawiają się w związku z przyjęciem wspomnianych określeń. Problemy te dotyczą różnorodnej treści w obrębie poszczególnych sposobów rozumienia cudu i dlatego wymagają ponownego przemyślenia istotnego znaczenia tego pojęcia.

W trakcie analizy określenia cudu jako „zdarzenia niezwykłego” zamierzam uzasadnić twierdzenie, że cud jako „zdarzenie niezwykłe” jest rozumiany na dwa sposoby: (1) jako zdarzenie ponadnaturalne i (2) jako zdarzenie naukowo niewyjaśnialne. Następnie będę starał się pokazać, że w przypadku (1) można mówić o zdarzeniu ponadnaturalnym jako o zdarzeniu cudownym tylko wtedy, gdy ma się na myśli to, że jest ono spowodowane ponadnaturalną przyczyną (za którą uznaje się Boga), a nie wtedy, gdy za ponadnaturalny uznaje się jego przebieg. Z kolei odnośnie do przypadku (2) proponuję przyjąć pogląd, że mówienie o naukowej niewyjaśnialności zdarzenia cudownego nie ma sensu, gdyż twierdzenie to jest konsekwencją rozumienia cudu jako pogwałcenia prawidłowości przyrody, a tego nie można wykazać (i nie ma takiej potrzeby). Można natomiast utrzymywać, że

---

TN KUL, Lublin 1985, s. 642-643); (5) „zjawisko o nadzwyczajnym charakterze, traktowane w religiach jako przejaw działania nadprzyrodzonej mocy lub jako znak od Boga” (*Cud*, w: Religia. Encyklopedia PWN, t. 3, PWN, Warszawa 2001, s. 62); (6) „a marvel wrought by God, who as a Creator is able to interrupt the operation of ordinary natural laws. In popular speech a miracle is an event in the physical world that cannot be explained by the known laws of nature” (*Miracle*, [w:] New Standard Encyclopedia, vol. 11, Chicago 1998, s. 402); (7) „nadzwyczajne i zewnętrzne (tzn. mogące być doświadczalnie, zmysłowo poznane) wydarzenie, które wykracza poza możliwości sił przyrody i dlatego można je wytłumaczyć tylko przez bezpośrednią działalność Boga” (*Cud*, w: M. Kowalewski, Mały Słownik Teologiczny, Poznań – Warszawa – Lublin 1959, s. 85).

<sup>12</sup> Zob.: D. Basinger, R. Basinger, *Philosophy and Miracle. The Contemporary Debate* (Problems in Contemporary Philosophy, Vol. 2), The Edwin Mellen Press, Lewiston-Queenston 1986, s. 3.

<sup>13</sup> Znaczenie religijne cudu oraz zagadnienie Boga jako przyczyny cudu nie są przedmiotem mojego zainteresowania w niniejszym artykule. Ograniczam się w nim jedynie do kwestii niezwykłości cudu.

zdarzenie cudowne to zdarzenie, które musi być niewyjaśnione naukowo w momencie, gdy zachodzi.

## Dwa ujęcia niezwykłości zdarzenia cudownego

Cud jest zdarzeniem, czyli zjawiskiem lub zespołem zjawisk stanowiącym pewną całość i występującym w określonym miejscu i czasie. Oznacza to, że cud może być traktowany także jako zjawisko przyrodnicze, empiryczne, gdyż może zostać spostrzeżony i zarejestrowany podobnie, jak spostrzega się i opisuje inne fakty i wydarzenia. Jednak przez swą niezwykłość jest w stosunku do nich niejako uprzywilejowany, gdyż zwraca na siebie większą uwagę i wzbudza szczególne zainteresowanie.

Określenie cudu jako „zdarzenia niezwykłego” oznacza przede wszystkim przeciwstawienie i intuicyjne skonfrontowanie go ze zdarzeniami zwykłymi. „By człowiek w ogóle potrafił coś takiego jak niezwykłość postrzegać, musi być istotą świadomą tego, co zwyczajne.”<sup>14</sup> Niezbędne jest więc posiadanie wystarczającego doświadczenia tego, co wydarza się w sposób zwykły i jest typowe. Typowość i powszedniość można traktować jako konieczne tło, bez którego nie byłoby reakcji człowieka na nowość i inność.

Nazwanie zdarzenia „zwykłym”, „zwyczajnym”, „normalnym” oznacza, iż nie dostrzegamy w nim niczego istotnego, co wywoływałoby nasze szczególne zdziwienie, zaskoczenie i skłaniałoby nas do głębszego namysłu nad nim. Z tego względu można uznać, że ogromna większość wydarzeń, których doświadczamy w naszym życiu, należy to grupy zdarzeń zwykłych. Niekiedy jednak dzieje się coś, co wywołuje nasze zdziwienie, gdyż stanowi pewnego rodzaju wyjątek od normalnego, zwykłego i oczekiwanego przebiegu zdarzeń.

Wyróżnienie określenia cudu jako zdarzenia niezwykłego znajduje uzasadnienie w potocznych wypowiedziach ludzi, którzy w ten sposób określają np. rozległą panoramę gór („cudowny widok”), nieoczekiwane spotkanie z drugim człowiekiem („to cudowne, że cię spotkałem”) albo wprost drugą osobę („moje dziecko jest cudowne”)<sup>15</sup>. Charakter tych wypowiedzi wskazuje na przynajmniej dwa zasadnicze elementy w nich obecne: (1) zdumienie, które jest efektem niespodziewanego przebiegu zdarzenia (nagle wyłonienie się górskiego widoku zza drzew lasu; nieoczekiwane spotkanie znajomego w obcym mieście; zaskakujące ujawnienie się inteligencji dziecka poprzez jego dojrzałą postawę itp.); (2) zachwyt, który pojawia się jako stan uczuciowo-emocjonalny pod wpływem zetknięcia się z określonymi okolicznościami, które mają cechę wzniosłości (majestat górskich

<sup>14</sup> M. Grabowski, *Podziw i zdumienie w matematyce i fizyce*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2009, s. 209.

<sup>15</sup> „Každy kwiat w lecie, a w zimie každy płatek śniegu może wzbudzić w nas poczucie cudowności, które jest naszą odpowiedzią na wzniosłość” (A.J. Heschel, *Bóg szukający człowieka. Podstawy filozofii judaizmu*, przeł. A. Gorzkowski, Esprit, Kraków 2007, s. 54).

szczytów oświetlonych światłem zachodzącego słońca; fizyczne piękno napotkanej kobiety; mądrość życiowa zawarta w decyzji podjętej przez syna itp.).<sup>16</sup>

Bliższa analiza obu wskazanych charakterystyk cudu rozumianego jako „zdarzenie niezwykle” – choć w podanych przykładach nie mamy do czynienia ze zdarzeniami o charakterze religijnym – umożliwi jego pełniejsze określenie. Zabieg ten wydaje się tym bardziej wskazany, że wymienione elementy (zdumienie i zachwyt) są obecne także w religijnym rozumieniu cudu, gdzie zostają odniesione do określonych sytuacji, w których upatruje się działania Boga.<sup>17</sup> Zwłaszcza opisy biblijne ukazują cuda jako zdarzenia nadzwyczajne, fakty wywołujące zdziwienie, budzące zdumienie i strach ze względu na przejawiającą się w nich potęgę i moc Boga.<sup>18</sup> Charakterystyka wspomnianych elementów tak, jak występują one w areligijnym pojęciu cudu, pozwala na wydobywanie wielu ich odcieni i dzięki temu na bliższe określenie zdarzenia cudownego jako zdarzenia niezwyklego. Należy równocześnie zaznaczyć, że oba elementy niezwykłości zdarzenia cudownego – zdumienie i zachwyt – choć są niezbędne, aby móc scharakteryzować religijne rozumienie cudu, to jednak potraktowane osobno, nie wystarczają, aby mówić o cudzie w religijnym znaczeniu tego słowa.

Człowiek wielokrotnie w swoim życiu styka się z czymś nieoczekiwanym. Gdy uruchamiamy swoją zdolność przewidywania i korzystamy z uprzedniego doświadczenia oraz zebranej wiedzy, a równocześnie spotykamy się z tym, czego nie spodziewaliśmy się, wówczas pojawia się zaskoczenie.

To, czego jesteśmy prawie pewni, czego niemalże z pewnością się spodziewamy, nie zdarza się, a często okazuje się coś wręcz przeciwnego. Zaskakująca bywa nie tylko treść, sytuacja, lecz także drugi człowiek. Sami potrafimy siebie zaskoczyć. Wielokrotnie zachowywaliśmy się typowo, a oto pojawiła się drobna zmiana w życiu i działaliśmy inaczej niż zwykle.<sup>19</sup>

Można zostać zaskoczonym także tym, czego w ogóle nikt się nie spodziewał i nie oczekiwał. Jakiś fakt, sytuacja, zdarzenie, informacja wkracza nagle w nasz świat i zaskakuje, porusza, a nieraz szokuje.

<sup>16</sup> Na wskazane rozróżnienie naprowadza także etymologia słowa „cud” – łac. *miraculum*. Oznacza ono przedmiot podziwu i zdziwienia; coś nadzwyczajnego, zdumiewającego i zarazem godnego podziwu. „*Miraculum* – podziw, cud, przedmiot podziwu”. Por. „*Mirabilis* – dziwny, nadzwyczajny, zdumiewający, osobliwy, dziwaczny” (*Słownik łacińsko-polski*, oprac. K. Kumaniecki, PWN, Warszawa 1985, s. 310). Zob. także: F.R. Tennant, *Miracles and Its Philosophical Presuppositions*, Cambridge University Press, Cambridge 1925, s. 41, 47-49.

<sup>17</sup> Przykładowo: „[cud] jest to czyn niezwykle, przez który Bóg daje znak ludziom tym faktem zdumionym i zaproszonym w ten sposób do odpowiedzi Bogu” (X. Léon-Dufour, *Jak mówić dzisiaj o cudach*, przeł. M. Sołtycho, „Życie i Myśl”, 1976, nr 7-8, s. 30; „[...] cud jest zdarzeniem o charakterze niezwykle, spowodowanym przez Boga i posiadającym religijne znaczenie” (R. Swinburne, *op. cit.*, s. 1).

<sup>18</sup> Zdumienie i zachwyt są typowymi reakcjami ludzi na wydarzenia cudów dokonywanych przez Jezusa Chrystusa. W swojej *Ewangelii* św. Marek często podkreśla, że niezwykle czyny Jezusa wywierały wielkie wrażenie na otaczających go mężczyznach i kobietach, wzbudzały ich podziw, zachwyt, a także zdumienie i lęk. Zob.: M.E. Glasswell, *The Use of Miracles in the Markan Gospel*, [w:] *Miracles*. Cambridge Studies in Their Philosophy and History, eds. C.F.D. Moule, A.R. Mowbray, London 1965, s. 149-162.

<sup>19</sup> M. Grabowski, *op. cit.*, s. 150.

Istotne wydaje się pytanie o powód wspomnianego zaskoczenia. Prowadzi ono bowiem do kwestii związanych z intencjonalnością emocji i przeżywaniem określonych doświadczeń. Impuls, jakim jest zaskoczenie, otwiera człowieka poznawczo. Pozwala skupić się nie tylko na samej treści, która zwłaszcza w pierwszym momencie może nie być uchwytna intelektualnie, lecz także na jakości tej treści. Sama treść jawi się jako paradoksalna, jako coś dziwnego i sprzecznego z posiadaną intuicją.<sup>20</sup> Z kolei paradoks zdumiewa, a niekiedy nawet niepokoi.

Zdumienie jest czymś więcej niż tylko uczuciem zaskoczenia albo zdziwienia.<sup>21</sup> Jeśli coś lub ktoś „wprawia nas w zdumienie”, oznacza to, że uznajemy, iż oto wydarzyło się coś szczególnie istotnego, oraz że czujemy się niejako zobowiązani do wnikliwego zastanowienia się nad zaistniałą sytuacją. Przykładowo, gdy stwierdzamy: „Jestem zdziwiony twoją postawą”, wyrażamy w ten sposób nasze rozczarowanie (w sensie negatywnym lub pozytywnym), że ktoś nie zachował się tak, jak tego od niego oczekiwaliśmy. Równocześnie uznajemy zaistniały stan za zasadniczo zrozumiały, choć być może budzący np. nasz sprzeciw i dezaprobatę. Natomiast wypowiedź: „Jestem zdumiony jego zachowaniem” zawiera nie tylko element zaskoczenia, lecz także najwyższego stopnia niezrozumienie sposobu czyjegoś postępowania, wynikające z niemożności natychmiastowego wyjaśnienia (wskazania przyczyny) tego, co zaszło. Zatem zdumienie nie pozwala nam spokojnie przejść do porządku dziennego nad zaistniałym faktem, lecz wywołuje potrzebę namysłu i głębszej analizy. Inaczej mówiąc, w zwykłym zdziwieniu rozumiemy, co się stało, choć dziwi nas to (zaskakuje). W przypadku zdumienia pojawia się przynajmniej chwilowy brak zrozumienia, który sprawia, że zatrzymujemy się i koncentrujemy naszą uwagę na ujawniającym się fenomenie.

Zdumienie wobec tego, co się wydarzyło oznacza także nieprzewidziany charakter zdarzenia. Jeśli jesteśmy zdumieni, wynika stąd, że nie spodziewaliśmy się pojawienia się zaistniałej sytuacji i że nasze oczekiwania były inne niż faktyczny stan rzeczy. Element zaskoczenia związany z pojawieniem się jakiegoś zdarzenia bierze się więc z faktu, że posiadaliśmy inne oczekiwania wobec jego przebiegu albo że znacząco przerosło ono nasze oczekiwania. Zdumienie jest więc spontaniczną reakcją człowieka na to, co jawi mu się jako niezwykle. W tym ujęciu nośnikiem niezwykłości może być zarówno to, co w najwyższym stopniu wyjątkowe, rzadkie, nieprawdopodobne, jak i to, co powszednie, typowe. Tak rozumiana niezwykłość zależy od podmiotu – to, co jednego zdumiewa, na drugim może nie wywrzeć większego wrażenia.

<sup>20</sup> „Emocja, która rozpoczyna się od zaskoczenia paradoksalnością, może być bezpośrednią reakcją na znaczenie i wartość. Człowiek umie wtórnie wyrażać temat tej emocji, umie nazwać znaczenie i wartość, na które ona otwiera” (*ibidem*, s. 153). Dlatego analiza zagadnienia zdarzenia cudownego rozumianego jako zdarzenie niezwykle powinna znaleźć swoją kontynuację w rozważeniu kwestii znaczenia i sensu cudu.

<sup>21</sup> „Zdumienie – stan osoby odczuwającej wielkie zdziwienie” (*Słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa 2000, wersja elektroniczna).



Niezwykłość zdarzenia cudownego trzeba zatem utożsamiać z absolutnym zdumieniem, jako postawą człowieka wobec określonych osobistych doświadczeń, wydarzeń historycznych oraz zjawisk natury. W absolutnym zdumieniu człowiek staje wobec rzeczy wielkich i niezbadanych, „cudownych”. Napotyka je w przestrzeni i w czasie, czyli w naturze i w historii. Cudowność jako zaistnienie tego, co jawi się jako nieprawdopodobne, jest najostrejszym ludzkim doświadczeniem niezwykłości.

Zdumienie w swojej najgłębszej postaci jest reakcją na niezwykłość, której przedmiot stanowi cudowność, jako to, co zwykle się uznawać za leżące poza tym, co możliwe. Cud określany jako „zdarzenie niezwykle” jest więc przede wszystkim zdarzeniem budzącym głębokie zdumienie u osoby, która go doświadcza. Wydaje się niemożliwe, a jednak zachodzi. „Niemożliwe, a ziszczone, absurdalnie nieprawdopodobne, a przecież faktyczne, urągające najgłębszym przekonaniom, zdrowemu rozsądkowi, logice, regułom świata, a w końcu prawdziwe.”<sup>22</sup> Element zdumienia wynika z zaskakującego charakteru zdarzenia, ale zarazem wiąże się z pojawiającym się odczuciem niezrozumiałości zaistniałego stanu rzeczy. „Zdumienie w swej najmocniejszej postaci [...] jest reakcją na niezwykłość, która jest cudownością.”<sup>23</sup> Zdumienie zaś jest tym większe im bardziej nieoczekiwany i niezrozumiały okazuje się przebieg zdarzenia. W ludzkim odczuciu niezwykłości i związanej z nim tajemnicy świat wydaje się niewiarygodny i zaprzeczający wszelkim rozsądnym oczekiwaniom. Nawet nasza zdolność do doświadczenia niezwykłości napęlnia nas zdumieniem.

Jednak samo zdumienie nie wystarcza, aby ktoś, kto go doświadcza, wyraził się o danym fakcie, nazywając go cudem, choćby w rozumieniu areligijnym. Zdumieniu, które domaga się w człowieku zaspokojenia potrzeby poznawczej, towarzyszy pojawienie się zachwyty, który stanowi drugi, dopełniający element cudu rozumianego jako zdarzenie niezwykle.<sup>24</sup>

Zachwyt jest uczuciem ściśle związanym z kategorią piękna.<sup>25</sup> Zachwyca nas bowiem to, co uznajemy za piękne zgodnie z przyjętymi przez nas kryteriami piękna. W tym znaczeniu za piękny można uznać górski krajobraz, doświadczenie bliskości drugiego człowieka, wypowiedź poety itp. Potrafi zachwycić gest ludzkiej dobroci i architektoniczne piękno budowli, obiekt poznania religijnego i rezultat matematycznych obliczeń. Zachwyt może być związany także z przeżyciem intelektualnym. Wielu uczonych stwierdzało, że zachwycali się uzyskiwanymi przez siebie rezultatami badań w postaci teorii fizycznych czy równań matematycznych,

<sup>22</sup> M. Grabowski, *op. cit.*, s. 277.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 273.

<sup>24</sup> „Zachwyt – uczucie wielkiego podziwu, uznania dla kogoś lub czegoś, dla czyichś zalet połączone z uniesieniem” (*Słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa 2000, wersja elektroniczna).

<sup>25</sup> Piękno nie ogranicza się jedynie do wartości estetycznych i nie jest związane ze zbiorem bytów, które wywołują pozytywne doznania estetyczne. Jako pojęcie transcendentalne piękno może być przypisane wszystkiemu co jest. Każdy byt, dlatego że istnieje, jest na swój sposób piękny.

które odsłaniały im strukturę natury.<sup>26</sup> W tym przypadku zachwyty oznaczają uczucie związane z ogarnięciem swoim umysłem i niekiedy ze zrozumieniem jakiegoś fragmentu rzeczywistości.

„Przedsionkiem” zachwyty jest podziw. Pojawia się on nie tylko wobec wartości estetycznych czy postaw moralnych, ale także w obszarze poznania rozumowego. Podziw może być uznany za formę odpowiedzi na określoną jakość związaną z ludzkim poznaniem. Podziwem reagujemy na to, co ukazuje się nam jako ogromne, niezmierzone, wielorakie. Stanowi on reakcję człowieka polegającą na „zapatrzeniu się” w coś, zauroczeniu się czymś. Konsekwencją przyjęcia takiej postawy jest właśnie zachwyty, który wyzwala w osobie potrzebę przebywania z przedmiotem podziwu. „Podziw, który się w człowieku rozwija, staje się zachwytem. [...] jest »podziwem zatrzymanym«. [...] Osoba nie tylko jest zachwycona, zafascynowana, ale pragnie pozostać z przedmiotem tego uczucia.”<sup>27</sup> Zachwyty można więc uznać za szczególny przypadek poznawania wartości poprzez ludzkie emocje. „Istnieje cały bogaty świat uczuć, za pomocą których poznajemy wszelkie wartości: estetyczne, moralne... . Podstawową cechą tych emocji jest intencjonalność. Oznacza to, że odnoszą nas do tego, co zewnętrzne [...]”<sup>28</sup> Człowiek „żyje” przedmiotem zachwyty. Zaś przedmiot ten uzyskuje wpływ na sferę ludzkich decyzji i wyborów dotyczących stworzenia trwałego związku z daną klasą wartości.

Zachwyty może pojawić się zarówno w momencie uzyskania zrozumienia na temat danej sytuacji, jak i w przypadku niezaspokojenia potrzeby pełnego wyjaśnienia tego, co zaszło. Jest on bowiem związany, podobnie jak zdumienie, z poczuciem wzniosłości. Wzniosłość ta nie istnieje tak po prostu, lecz wynika z przeżywania określonych zdarzeń.<sup>29</sup> Samo przeżywanie-doświadczanie określonej sytuacji może wywoływać uczucie wzniosłości wobec tego, co jest przedmiotem doświadczenia. Wzniosłość jest także ściśle uwarunkowana ujawnieniem się określonej tajemnicy, która ogarnia ludzki umysł. Uświadomienie sobie obecności tajemnicy, a następnie próba jej zgłębienia, stanowi wyzwanie dla ludzkiej umysłowości i może przerodzić się w fascynującą przygodę intelektualną. Zachwyty należy więc rozumieć jako postawę przyjętą przez człowieka w momencie, gdy tajemnica związana z pojawiającym się zdarzeniem zostaje przez niego uświadomiona. Przez to, że nie ogarnia on jej swoim umysłem, wydaje mu się ona fascy-

<sup>26</sup> Zob. przykładowo: M. Planck, *Scientific Autobiography and Other Papers*, trans. F. Gaynor, New York: Philosophical Library 1949; R.P. Feynman, „*A co ciebie obchodzi, co myślą inni?*”. *Dalsze przypadki ciekawego człowieka*, przeł. R. Śmietana, Znak, Kraków 2008. „Nie ma chyba na świecie matematyka, fizyka teoretycznego z prawdziwego zdarzenia, który nie byłby wrażliwy na pewien wymiar piękna związany z matematycznymi formułami, procedurami, wynikami” (M. Grabowski, *op. cit.*, s. 191).

<sup>27</sup> M. Grabowski, *op. cit.*, s. 175.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 148.

<sup>29</sup> Zachwyty „to nie rzecz, ani jakość, lecz raczej zdarzenie, akt Boga, cud. Dlatego nawet góry nie traktujemy jako rzeczy. To, co zdaje się być kamieniem, jest dramatem; to co wydaje się naturalne, jest cudowne” (A.J. Heschel, *op. cit.*, s. 55).



nująca i prowokuje do podjęcia wyzwania, które się z nią wiąże. Zachwyt może przerodzić się następnie w postawę kontemplacji, która oznacza uważne trwanie wobec tajemnicy i swoistą jej adorację. Staje się więc formą delectowania się tym, z czym dane jest nam obcować.

Cud rozumiany jako zdarzenie niezwykle wywołuje zachwyt u osoby, która się z nim styka. Jest to zachwyt nad niezwykłością, która pozostaje nieodgadniona. Osoba doświadczająca zachwyty koncentruje się nad nagłością wystąpienia zdarzenia niezwykle, nad jego niespodziewanym przebiegiem oraz nad tajemnicą związaną z genezą zdarzenia. Nawet gdy jest ono zdarzeniem oczekiwanym i przeczuwanym jako możliwe, to, gdy się ujawnia, przerasta sobą wszelkie uprzednie oczekiwania, gdyż pozostawia bez odpowiedzi naturalne pytanie o sposób swojego pojawienia się.

Ważną rolę w doprecyzowaniu cech charakterystycznych zdarzenia niezwykle, jakimi są: zdumienie i zachwyt, odgrywa element tajemniczości zdarzenia. Człowiek reaguje na tajemniczość, która w swej najprostszej i najbardziej typowej formie wiąże się z zagadkowością określonych treści. Tajemnicza treść zdarzenia niezwykle jawi się jako nieznana, niezrozumiała, ale równocześnie upragniona, poznawczo kusząca. Gdyby nie ta jego cecha, zdarzenie niezwykle mogłoby stać się odpychające dla człowieka. Jednak tajemnicza niezrozumiałość nadaje zdarzeniu niezwykle walor potencjalnego epistemicznego dostępu, który jest przez człowieka odczytany jako obietnica poznania. Przedmiot każdego autentycznego zdumienia i zachwyty jawi się więc jako tajemniczy. To właśnie niezwykłość odbierana przez człowieka nadaje zdarzeniu ten szczególny posmak. O cudzie można więc mówić jako o zdarzeniu niezwykle dlatego, że w opinii jego obserwatora poświadcza on istnienie potęgi, która ma w zanadrzu bogactwa, jakich żadna ludzka siła sama z siebie nie potrafiłaby urzeczywistnić. Ma więc ona wpływ na przebieg zdarzeń, które bezpośrednio angażują człowieka w jego egzystencję i tylko pozornie wydają się dostatecznie poznane, a przez to zwykłe.

Zdumienie i zachwyt są zasadniczą przyczyną i źródłem ludzkiego pragnienia wiedzy. Prowadzą człowieka ku podjęciu prób rozwiązania tajemnicy, na którą napotyka w swoim życiowym doświadczeniu oraz zneutralizowania bojaźni, którą tajemnica niekiedy ze sobą przynosi. Zachwyt porusza emocje, zdumienie zaś pobudza nasz rozum. To, co niezwykle nie tylko „robi wrażenie” na człowieku, ale także zastanawia. Osoba ludzka, chcąc zrozumieć zdarzenie niezwykle, uruchamia proces racjonalnego myślenia i stara się precyzyjnie nazwać to, co zachwyciło i zdumiało. Zdarzenie niezwykle stawia więc pytania, domagające się znalezienia adekwatnych odpowiedzi.

Pierwszym z nich jest pytanie o przyczynę zdarzenia, o jego genezę i przebieg. Jest ono wyrazem zaspokojenia potrzeby wyjaśnienia tego, co zaszło. Drugie w kolejności jest pytanie o cel, znaczenie i sens oraz wartość wydarzenia. Wyraża ono ludzką chęć zrozumienia faktu, z którym człowiek się styka i który dotyczy go bezpośrednio. Zasygnalizowane pytania ukazują dwa kierunki poszukiwań, które

wyznacza człowiekowi zdarzenie niezwykle. Pragniemy wiedzieć „jak?” coś się stało oraz „dlaczego (po co?)” się stało. Poszukujemy wyjaśnienia mechanizmu działania przyczyny odpowiedzialnej za zdarzenie niezwykle oraz zrozumienia przesłania, które ono ze sobą przynosi. Chcemy poznać nie tylko „opakowanie” zdarzenia, ale także uchwycić jego aksjologiczną zawartość.

Niezwykłość zdarzenia cudownego okazuje się więc wstępem do poszukiwania wiedzy i zrozumienia, gdyż z uwagi na ten atrybut zdarzenie cudowne wywołuje potrzebę wyjaśnienia tego, co w nim zaszło. Jednak zdumienie i zachwyt nad cudem nie kończą się, kiedy uzyskujemy choćby częściową wiedzę na temat zdarzenia, gdyż sama natura nie daje odpowiedzi na najgłębsze pytania powstające w umyśle człowieka. Wyjaśnienie „jak” nie równa się zrozumieniu „dlaczego”.

Zdaniem współczesnych autorów zajmujących się problematyką cudu, „nie wystarczy [...] przywrócić cudowi wymiar znaku, lecz trzeba mieć na uwadze również jego istnienie jako niezwyklego zjawiska”<sup>30</sup>. Istotne wydaje się jednak to, aby uniknąć zredukowania niezwykłości jedynie do skrajnie subiektywnego odczucia, które nie znajduje żadnego oparcia w tym, co się wydarza. Stawiając pytanie o wyjaśnienie zdarzenia, kierujemy je ku światu na zewnątrz nas, oczekując odpowiedzi, która stamtąd będzie pochodziła. W przeciwnym wypadku powstaje niebezpieczeństwo sztucznego kreowania niezwykłości w tym, co w żadnym stopniu niezwykle nie jest. Zatem niezwykłość zdarzenia to ta jego cecha, która, choć jest ściśle związana z ludzkim umysłem i postrzeganiem rzeczywistości, powinna jednak mieć jakąś podstawę w samym zdarzeniu, w jego ontologii. W przypadku zdarzenia cudownego należy więc przyjąć określoną, w pewnym stopniu obiektywną podstawę dla uznania zdarzenia za niezwykle, która musi być czymś więcej, niż jedynie osobistym odczuciem i przekonaniem danego człowieka.

Zatem zdumienie i zachwyt, które wywołują zdarzenia określane jako niezwykle, sprawiają, że pojawia się konieczność rozstrzygnięcia kwestii, czy towarzysząca zdarzeniu niezwykłość jest tylko skutkiem, jaki nowość wywiera wobec ludzkiej niewiedzy, czy też stanowi ona obiektywną charakterystykę zdarzenia. Jeśli niezwykłość zdarzenia cudownego określa się w stosunku do działania natury, to rozumie się przez nią ponadnaturalność zdarzenia cudownego. Natomiast gdy niezwykłość zdarzenia jest wynikiem skonfrontowania go z naszą wiedzą o przyrodzie i prawidłowościach jej funkcjonowania, wówczas oznacza ona, że zdarzenie nie mieści się w obrębie aktualnie obowiązujących i być może wszelkich możliwych do sformułowania praw nauki – chwilowa bądź trwała niewyjaśnialność zdarzenia. W pierwszym przypadku cud rozumiany jako zdarzenie niezwykle-ponadnaturalne jest analizowany z punktu widzenia ontologii cudu. W drugim przypadku cud jest rozpatrywany w perspektywie epistemologicznej jako zdarzenie niezwykle-niewyjaśnione i/lub niezwykle-niewyjaśnialne.

<sup>30</sup> X. Léon-Dufour, *Jak mówić dzisiaj o cudach*, s. 34.

## Cud jako zdarzenie ponadnaturalne

Określenie zdarzenia cudownego jako „zdarzenia ponadnaturalnego” zawiera w swojej treści odniesienie do tego, co naturalne. Ponadnaturalność zdarzenia oznacza więc przekroczenie (transcendencję) przez nie naturalności. W przekroczeniu tym zawarta jest równocześnie pewnego rodzaju opozycja w stosunku do tego, co naturalne. Nie jest to jednak opozycja absolutna, ponieważ „ponadnaturalne” nie równa się w pełni „nienaturalnemu”. Zdarzenie ponadnaturalne ma za podstawę to, co naturalne i nie jest całkowitym zaprzeczeniem istnienia naturalności ani jej negacją. Dokonuje się bowiem także w obszarze tego, co naturalne, choć w inny sposób niż zdarzenia naturalne. Wprawdzie ponadnaturalność zdarzenia jest pewnego rodzaju nienaturalnością, ale to, co naturalne, nie zostaje w nim całkowicie unicestwione. Należy raczej mówić o tym, że w zdarzeniu cudownym mamy do czynienia z przekształceniem tego, co naturalne, w to, co ponadnaturalne.

W celu ukazania właściwego sensu określenia cudu jako zdarzenia ponadnaturalnego należy najpierw wyjaśnić, jak można rozumieć naturalność, która w cudzie zostaje przekroczona. Wydaje się, że „naturalne” oznacza w tym wypadku przyrodnicze, tzn. związane z przyrodą, podlegające jej prawidłowościom. Przyrodą zaś zajmują się przede wszystkim nauki przyrodnicze i to w ramach ich kompetencji ustalane są owe prawidłowości. Zatem zdarzenia naturalne to te zdarzenia, które podlegają zainteresowaniu przyrodników oraz ich zabiegom poznawczym podejmowanym za pomocą dostępnych im metod. Dla przyrodoznawstwa w przyrodzie nie dzieje się nic, co nie byłoby naturalne, co działałoby się „obok”, „poza” lub „przeciw” naturze.<sup>31</sup> Naturalność zdarzeń i procesów jest uzależniona od tego, czy zachodzą one w sposób prawidłowy, tzn. zgodnie z przewidywaniami i oczekiwaniami badaczy wypracowanymi na podstawie dotychczasowego poznania świata. Wszelkie zjawiska, które wykazują cechy odstępstwa od zasad ustalonych przez przyrodników, domagają się dalszych poszukiwań naukowych w celu wkomponowania ich w strukturę naukowych wyjaśnień. Zatem dla przyrodników nie ma zdarzeń ponadnaturalnych, nawet wówczas, gdy nie potrafią oni ich wyjaśnić. Wystarczy, że zachodzą one w przyrodzie i mogą zostać zaobserwowane.

Cud traktowany jako zdarzenie ponadnaturalne należy więc uznać za transcendencję prawidłowości przypisywanych przyrodzie przez przyrodników. W przypadku wspomnianej transcendencji nie chodzi jednak tylko o niedostatek ludzkiej wiedzy o świecie i zachodzących w nim procesach, lecz także o transcendencję określonego stanu przyrody, tzn. jej wewnętrznych prawidłowości, które są niezależne od ludzkiego poznania. Zdarzenie ponadnaturalne należy więc rozumieć jako zdarzenie przekraczające prawa przyrody, czyli ontologiczną strukturę rzeczywistości materialnej. Z powodu takiego przekroczenia zdarzenie

<sup>31</sup> Zob. G. Böhme, *Czym jest przyroda? Charaktery przyrody z punktu widzenia nowożytnej nauki*, w: G. Böhme, *Filozofia i estetyka przyrody*, przeł. J. Merecki, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002, s. 105.

cudowne uznaje się również za niewytłumaczalne w ramach metod i wyjaśnień podawanych przez nauki przyrodnicze.

W wypowiedziach na temat natury zdarzenia cudownego można wyróżnić trzy zasadnicze sposoby rozumienia transcendencji zdarzenia cudownego w stosunku do praw przyrody: (1) złamanie (pogwałcenie) prawa przyrody<sup>32</sup>, (2) zawieszenie działania prawa przyrody, (3) przekroczenie prawa przyrody. Różnią się one przede wszystkim stopniem transcendencji tego, co naturalne, a także pod względem roli, jaką przypisuje się przyrodzie (jej prawidłowościom) we wspomnianej transcendencji.

Złamanie (pogwałcenie) prawa przyrody w zdarzeniu ponadnaturalnym oznacza całkowite podporządkowanie naturalnych procesów sile transcendującej te procesy na zasadzie działania wprost przeciwnego w stosunku do nich. Mimo że prawidłowości przyrody nadal obowiązują, to jednak wobec siły, która dokonuje ich transcendencji, pozostają one całkowicie pozbawione znaczenia i nie przynoszą skutków, które ujawniłyby się w naturalnym przebiegu zjawisk. Można powiedzieć, że siła transcendująca okazuje się na tyle potężna, że prawa przyrody zostają w pełni podporządkowane jej działaniu i przez nią zawłaszczone. Pozostają więc one bezsilne, niejako skrupowane przez proces ich transcendencji i nie mają mocy, aby doprowadzić określone zdarzenie do jego naturalnego końca.

Zawieszenie działania praw przyrody w zdarzeniu ponadnaturalnym można rozumieć jako chwilowe pozbawienie tych praw ich obowiązywalności. Nie zostają więc one unicestwione, lecz jakby „zamrożone”, „uśpione” tak, aby mogła się dokonać transcendencja w stosunku do tego, co stanowi naturalny przebieg zdarzenia. Wspomniane zawieszenie powoduje powstanie luki w określonym obszarze działania praw przyrody, co z kolei pozwala na dokonanie ich transcendencji.

Przekroczenie praw przyrody w zdarzeniu ponadnaturalnym jest najbardziej „łagodnym” sposobem zachodzenia transcendencji tego, co naturalne. Prawa przyrody nie zostają w tym wypadku pozbawione możliwości działania, lecz zostają wzbogacone o nowe możliwości. Przekroczenie praw przyrody stanowi więc dodanie nowych sposobów ich działania i wyposażenie w nowe możliwości kierowania przebiegiem zjawisk bez równoczesnego zniweczenia dotychczasowych. W tym sposobie transcendencji rola przypisywana prawidłowościom naturalnym okazuje się najbardziej znacząca, gdyż transcendencja stanowi ich rozwinięcie i rozbudowanie.

Rozumienie zdarzeń cudownych jako przekroczenia praw przyrody jest w dużej mierze konsekwencją obrazu świata, jaki przyniosło ze sobą powstanie i rozwój nauk przyrodniczych. Okres mechanicystycznego i ściśle deterministycznego postrzegania przyrody, przypadający zwłaszcza na wiek XVIII i częściowo XIX, utrwalił przekonanie, że zdarzenia i procesy niezgodne z ustalonymi prawami

<sup>32</sup> Ten typ transcendencji praw przyrody jest najczęściej przedmiotem dyskusji i sporów zwolenników i przeciwników tzw. interwencjonistycznej koncepcji cudu. Zob. R.A. Larmer, *Questions of Miracle*, McGill-Queen's University Press, Montreal – Kingston – London – Buffalo 1996, s. 3-100.

naukowymi są pogwałceniem tych praw. Jednak dalszy rozwój przyrodoznawstwa zakwestionował postrzeganie zjawisk, których nie były w stanie wyjaśnić przyjęte teorie naukowe. Zmianą przykładową jest pojawienie się w XX w. mechaniki kwantowej, której prawa nie są deterministyczne, lecz statystyczne. Odrzucenie przez współczesne nauki przyrodnicze ściśle deterministycznego obrazu rzeczywistości zmieniło status tych nauk jako bezbłędnie ustalających, co jest możliwe, a co nie jest możliwe w przyrodzie. Istniejące teorie naukowe okazywały się i nadal okazują się podatne zarówno na częściowe modyfikacje, jak i na całkowite zakwestionowanie.<sup>33</sup> Przejście od fizyki Newtonowskiej do fizyki kwantowej, a także pojawienie się teorii chaosu deterministycznego i innych nie wpłynęło jednak znacząco na zmianę rozumienia zdarzeń cudownych. Nadal są one uznawane za zdarzenia, które ze swej natury nie mieszczą się w ramach prawidłowości wyznaczonych przez świat przyrody. Brak jasno sformułowanej idei praw przyrody powoduje, że zagadnienia ponadnaturalności zdarzenia cudownego nadal pozostaje przedmiotem licznych dyskusji i kontrowersji.<sup>34</sup>

Najbardziej istotną próbą zakwestionowania idei praw przyrody była interpretacja D. Hume'a, który uznał je za nic więcej ponad psychologicznie odczuwaną regularność zachodzenia zdarzeń, w rzeczywistości niemających żadnego koniecznego powiązania ze sobą. Taka interpretacja w istocie wyklucza możliwość zachodzenia zdarzeń będących pogwałceniem praw przyrody, ponieważ każde zdarzenie, które nie pasuje do postulowanej regularności, jest faktycznie takim samym zjawiskiem, jak pozostałe i nie może być z nimi w konflikcie.<sup>35</sup>

W rozważaniach na temat cudu rozumianego jako złamanie, pogwałcenie lub zawieszenie prawidłowości przyrody można spotkać się z opinią, że sama koncepcja „pogwałcenia” i „zawieszenia” jakiejś prawidłowości jest wewnętrznie sprzeczna. Jeśli bowiem prawdziwe zdarzenie *Z* zachodzi niezgodnie z nomologiczną zasadą *N* dotyczącą przebiegu zjawisk, oznacza to, że zasada *N* nie określa w sposób prawidłowy tego, „co nie może się zdarzyć” i z tego względu nie może być dłużej uznawana za zasadę nomologiczną. *Z* drugiej strony rzecz biorąc, jeśli zasada *N* jest rzeczywiście nomologiczna, zdarzenie *Z* nie może być uznane za faktyczne jej złamanie. Zatem zdarzenie *Z* nie może być rozumiane jako rzeczywiste „złamanie” prawidłowości. Zasada nomologiczna jest bowiem uznawana za prawo uniwersalne i konieczne.<sup>36</sup> Z tym stanowiskiem polemizują inni autorzy, którzy uważają, że zasadniczy problem związany z koncepcją cudu jako zdarzenia

<sup>33</sup> Przykładem z zakresu kosmologii może być teoria stanu stacjonarnego, która została odrzucona ze względu na nowe ustalenia empiryczne dotyczące rozszerzania się wszechświata.

<sup>34</sup> Zob. D. Corner, *The Philosophy of Miracles*, Continuum, New York – London 2007.

<sup>35</sup> Więcej na ten temat zob. D. Johnson, *Hume, Holism, and Miracles*, Cornell University Press, Ithaca – London 1999.

<sup>36</sup> Zob. A. McKimmon, 'Miracles' and 'Paradox', "American Philosophical Quarterly", 1967, no. 4, s. 309-312; A. Flew, *Parapsychology Revisited: Laws, Miracles and Repeatability*, "The Humanist", 1976, no. 36, s. 28-30.

łamiącego prawidłowości przyrody polega na tym, iż używa się jej do obrony stanowiska supranaturalistycznego na gruncie apologetyki teistycznej.<sup>37</sup>

Zasygnalizowane kontrowersje wynikają z różnorodnego rozumienia praw przyrody, które zostało przyjęte przez przedstawicieli przeciwnych stanowisk w kwestii relacji między prawami przyrody a cudem. Dlatego podstawowym zagadnieniem, które należy przeanalizować, jest status ontologiczny praw przyrody oraz ich faktyczny związek z naszą wiedzą o świecie.

Uznanie istnienia zdarzeń ponadnaturalnych jako zdarzeń przekraczających w jakiś sposób prawa przyrody domaga się odpowiedniego, adekwatnego uzasadnienia, czyli wskazania na ich przyczynę sprawczą. Zatem wprowadzenie pojęcia zdarzenia ponadnaturalnego nieuchronnie pociąga za sobą konieczność wprowadzenia pojęcia ponadnaturalnej przyczyny, która uzasadniałaby zachodzenie wspomnianych zdarzeń. To z kolei wymaga bliższego określenia struktury ontologicznej zdarzenia ponadnaturalnego, a następnie rozważenia zasadności określenia cudu jako zdarzenia ponadnaturalnego. Można bowiem potraktować cudowne zdarzenie „łamiące” prawa przyrody jako wyjątek od tych praw. Wówczas należy rozważyć, czy takie zdarzenie ma charakter naturalny czy ponadnaturalny. Odpowiedź będzie uzależniona od przyjętego typu przyczyny danego zdarzenia. Przypuśćmy, że zdarzenie *X* jest niezgodne z wielokrotnie potwierdzonym prawem *P*. Możliwe są trzy wyjaśnienia zajścia zdarzenia *X*: (1) jakaś nieznana (i być może niepoznawalna) naturalna przyczyna spowodowała zdarzenie *X*; (2) zdarzenie *X* zostało wywołane przez działanie przyczyny ponadnaturalnej; (3) zdarzenie *X* nie ma swojej przyczyny naturalnej lub ponadnaturalnej – można je uznać za jednorazową, niepowtarzalną anomalie.<sup>38</sup>

W wypadku pierwszej możliwości nie ma podstaw dla twierdzenia, że zdarzenia należy rozumieć jako „pogwałcenie” prawa przyrody i traktować je jako zdarzenia ponadnaturalne. Odnośnie do przypadku drugiego część autorów uznaje, że zdarzenie jest pogwałceniem praw przyrody, a więc jest zdarzeniem ponadnaturalnym. Jednak inni uważają, że skoro prawa przyrody określają, co się zdarzy (lub nie zdarzy) w określonych naturalnych warunkach, to nie można ich stosować do wyjaśniania tego, co się dzieje, gdy następuje działanie przyczyny ponadnaturalnej. Zatem nawet jeśli wystąpiłoby zdarzenie, które nie byłoby zgodne z prawem przyrody, a byłoby spowodowane działaniem ponadnaturalnej przyczyny, nie można by prawidłowo twierdzić, że łamie ono prawa przyrody i z tego powodu

<sup>37</sup> „Uważam, że nie ma niespójności w stwierdzeniu, że zaszło zdarzenie, które nie może być przez nas podciągnięte pod prawa przyrody, gdzie prawa przyrody są rozumiane jako w pełni zdeterminowane regularności. Nie widzę jednak powodu, aby traktować takie zdarzenia jako pogwałcenie, a więc jako coś w pewien sposób niezgodnego z rzeczywistą strukturą świata przyrody, lub jako coś, co zmusza nas do uznania istnienia czegokolwiek przekraczającego przyrodę” (D. Corner, *op. cit.*, s. 2). Por. P. Byrne, *Miracles and the Philosophy of Science*, “Heythrop Journal”, 1978, no. 19, s. 166-169; J. Kellenberger, *Miracles*, “International Journal for Philosophy of Religion”, 1979, no. 10, s. 152-153.

<sup>38</sup> Wyróżnienie przypadku trzeciego służy pokazaniu, że nie ma empirycznego sposobu na rozróżnienie zdarzenia, które zostało spowodowane przez przyczynę ponadnaturalną od zdarzenia określonego jako anomalia. Nie oznacza to jednak, że moglibyśmy jakoś „odkryć”, iż zdarzenie w ogóle nie ma przyczyny.



jest zdarzeniem ponadnaturalnym. W trzeciej możliwości zakłada się, że prawo przyrody jest dobrze potwierdzone, zaś zdarzenie, które zachodzi, ujawnia się tylko raz. Można więc powiedzieć, że w tym wypadku zasada i wyjątek od niej są obecne równocześnie, tzn. zdarzenia typu  $X$  pojawiają się i nie pojawiają się w tych samych warunkach naturalnych. Taka sytuacja oznaczałaby, że nie musielibyśmy wybierać między odrzuceniem zdarzenia  $X$  a modyfikacją lub odrzuceniem prawa  $P$ . Niektórzy autorzy wyrażają więc opinię, że jedynie takie zdarzenia można uznać za pogwałcenie praw przyrody.<sup>39</sup> Byłoby to więc zdarzenie „ponadnaturalne” nie z powodu ponadnaturalnej jego przyczyny, lecz ze względu na pogwałcenie prawidłowości przyrody (ponadnaturalny przebieg zdarzenia). Jednak takie zdarzenie nie mogłoby zostać określone mianem cudu, gdyż z powodu wykluczenia działania przyczyny ponadnaturalnej wyklucza działanie Boga.

Z przedstawionych rozważań wynika, że ponadnaturalność zdarzenia może dotyczyć zarówno przyczyny jego zaistnienia, jak i jego przebiegu. Należy więc wyróżnić trzy możliwości: (1) zdarzenie jest ponadnaturalne (tzn. można je określić mianem przekroczenia praw przyrody), ale równocześnie nie jest spowodowane przez Boga; (2) zdarzenie nie jest ponadnaturalne (tzn. nie jest pogwałceniem praw przyrody), ale może być spowodowane wprost przez Boga (i z tego względu może być uznane za ponadnaturalne); (3) zdarzenie jest ponadnaturalne zarówno dlatego, że jest pogwałceniem praw przyrody, jak i dlatego, że zostało spowodowane przez Boga. Jednak tylko ponadnaturalność związana z przyczyną ponadnaturalną zdarzenia (Bogiem) jest niezbędna, aby zdarzenie spełniało kryterium zdarzenia cudownego. Zdarzenie ponadnaturalne jest cudem nie dlatego, że oznacza pogwałcenie praw przyrody, lecz z powodu ponadnaturalnej przyczyny (Boga), która je spowodowała.

## Cud jako zdarzenia niewyjaśnialne naukowo

Rozumienie cudu jako zdarzenia ponadnaturalnego jest podstawą dla uznania go za niewyjaśnialne naukowo, czyli takie, które nigdy nie będzie mogło zostać wyjaśnione przez odwołanie się do wyjaśnień przyrodniczych. Zazwyczaj ma to miejsce wtedy, gdy za przyczynę zdarzenia uznaje się bezpośrednie działanie Boga. Jednak z faktu, że zdarzenie jest niewytłumaczalne w kategoriach nauk przyrodniczych, nie wynika, że takie zdarzenie jest ponadnaturalne. Albowiem zdarzenie może być niewytłumaczalne naukowo, ponieważ: (1) jest wynikiem bezpośredniego działania Boga; (2) nauka nigdy nie będzie w stanie zidentyfikować wszystkich naturalnych czynników działających w świecie; (3) to, co normalnie zachodzi w określonych naturalnych warunkach, w przypadku konkretnego zdarzenia nie zaszło – anomalia.

<sup>39</sup> Zob. D. Basinger, R. Basinger, *op. cit.*, s. 13-14.

W stwierdzeniu, iż cud jest zdarzeniem niewyjaśnialnym naukowo, nie chodzi jedynie o to, że przyjmuje się istnienie pewnej grupy zdarzeń, które, choć zaistniały, to jednak nie zostały wyjaśnione przez naukę (np. zdarzenia, których nigdy nie zaobserwowano, fakty, które nigdy nie stanowiły przedmiotu zainteresowania naukowców). Twierdzenie o trwałej niewyjaśnialności określonego zdarzenia oznacza, że nauka nigdy nie będzie w stanie włączyć tego zdarzenia w obszar swoich ustaleń dotyczących prawidłowości funkcjonowania przyrody, czyli sformułować prawo przyrodnicze, które tłumaczyłoby pojawienie się danego faktu przyrodniczego. W związku z tym powstaje pytanie, czy tak rozumiana niewyjaśnialność zdarzenia może zostać kiedykolwiek w sposób niepodważalny ustalona.

Antony Flew uważa, że istnieją powody, dla których nie jesteśmy w stanie wykazać trwałej naukowej niewyjaśnialności zdarzenia. Według niego, zdarzenie może zostać zakwalifikowane jako niewyjaśnialne tylko wtedy, gdy w sposób uzasadniony daje się stwierdzić, że nigdy nie będzie ono mogło zostać włączone w jakiegokolwiek prawo nomologiczne. Istnieje jednak możliwość, że wskutek rozwoju badań naukowych zostaną uzyskane nowe dane, które zmuszą nas do przeformułowania aktualnie obowiązującego zestawu praw przyrodniczych. Dlatego, zdaniem A. Flewa, nie możemy nigdy z całą pewnością twierdzić, że zdarzenie, które aktualnie pozostaje niewyjaśnione naukowo, nie będzie mogło w przyszłości zostać włączone w nowo utworzony zestaw praw. Zatem, nie można wykazać w sposób wystarczający, że dane zdarzenie jest trwale naukowo niewyjaśniane.<sup>40</sup>

Najważniejszym elementem argumentacji A. Flew jest przyjęcie możliwości ciągłego rozwoju wiedzy naukowej i uzyskiwania przez badaczy przyrody nowych informacji na temat jej funkcjonowania oraz formułowania nowych praw przyrodniczych dotyczących zachodzenia zjawisk. To przekonanie można by odrzucić tylko wtedy, gdy uzyskałoby się pewność, że zaproponowane przez naukowców teorie wyczerpują możliwość opisu świata materialnego (stanowią zbiór teorii, który nie może zostać uzupełniony o nowe elementy) oraz że nie ma wśród nich tej, która dawałaby wyjaśnienie zaistniałego faktu. Wydaje się jednak, że nie ma podstaw dla przyjęcia słuszności któregokolwiek ze wspomnianych zastrzeżeń.<sup>41</sup>

Nie wszyscy autorzy podzielają sposób argumentacji A. Flewa, który opowiada się za koniecznością odrzucenia tezy o naukowej niewyjaśnialności zdarzenia cudownego. Nie twierdzą oni, że mamy kompletną wiedzę na temat funkcjonowania przyrody ani nie uważają, że ustalone prawa przyrodnicze nie mogą zostać w przyszłości poddane rewizji lub istotnym uzupełnieniom wskutek rozwoju badań naukowych. Wyrażają jednak opinię, iż nawet jeśli uzyskamy znaczące pogłębienie naszej znajomości funkcjonowania świata oraz zgodnie z uzyskaną wiedzą rozszerzymy zbiór praw przyrodniczych, to i tak pozostaną możliwe do pomyślenia zdarzenia,

<sup>40</sup> Zob. A. Flew, *Miracles*, [w:] *Encyclopedia of Philosophy*, t. 5, Macmillan, New York 1972, s. 348-349.

<sup>41</sup> Zob. G. Robinson, *Miracles*, "Ratio", 1967, no. 9, s. 155-162.

które – o ile się pojawiają – będziemy mogli uznać za nie dające się włączyć w jakiegokolwiek nowe lub zmodyfikowane prawa przyrodnicze.

Richard Swinburne uważa, że klucz do stwierdzenia trwałej naukowej niewyjaśnialności zdarzenia cudownego leży w naszej zdolności bądź niezdolności do ustalenia nowych praw przyrodniczych, które umożliwiłyby wyjaśnienie zdarzeń niedających się wyjaśnić w ramach praw dotąd ustalonych. Przykładowo, przypuśćmy, że stwierdzamy zaistnienie zdarzenia  $X$ , które jest wyjątkiem od ustalonego prawa przyrodniczego  $P$ . Jeśli udałooby się nam sformułować nowe prawo  $P_n$ , które tłumaczyłoby zaistnienie zdarzenia  $X$ , a ponadto byłoby prostsze oraz pozwalało na dokonywanie nowych i bardziej poprawnych przewidywań niż prawo  $P$ , moglibyśmy zastąpić dotychczas obowiązujące prawo przyrodnicze nowym prawem  $P_n$ . Wówczas zdarzenie  $X$  przestałoby być wyjątkiem od ustalonych prawidłowości przyrody. Natomiast w sytuacji, gdy nie byłibyśmy w stanie zaproponować nowego prawa  $P_n$  cechującego się wymienionymi własnościami, zdarzenie  $X$  należałoby uznać za niepowtarzalny wyjątek od znanych nam praw przyrodniczych. Taki niepowtarzalny wyjątek, zdaniem Swinburne’a, nie mógłby zostać podporządkowany prawom naukowym.<sup>42</sup>

Omawiany autor zastrzega, że „status niepowtarzalności” zdarzenia będącego wyjątkiem od praw przyrodniczych nie jest cechą niezmienną tego zdarzenia. Zatem można mieć wątpliwość, czy kiedykolwiek uda się stwierdzić z całą pewnością, że aktualnie występujący wyjątek jest niepowtarzalny i trwale niewyjaśnialny. Swinburne uważa jednak, iż wszystkie twierdzenia dotyczące naszej wiedzy są potencjalnie korygowalne i dlatego musimy zadowolić się ich tymczasowym statusem zgodnie z poznaniem, które jest nam obecnie dostępne. Ponadto stwierdza on, że w pewnym stopniu posiadamy jasność, czym są prawidłowości przyrody, a niektóre prawa przyrodnicze są na tyle dobrze potwierdzone, że jakiegokolwiek ich modyfikacje podyktowane pojawieniem się wyjątków od nich byłyby działaniem *ad hoc* godzącym w strukturę całej nauki.<sup>43</sup> Zatem w przypadku wystąpienia tego typu wyjątków należy je uznać za zdarzenia trwale naukowo niewyjaśnialne.

W podobny sposób wypowiada się Margaret Boden. Utrzymuje ona, że zaobserwowane zjawiska normalnie nie mogą zostać uznane za leżące poza obszarem naukowego wyjaśnienia. Jednak niekiedy należy uznać zdarzenie za wyjątek od prawa przyrodniczego. Przykładowo, wyobraźmy sobie sytuację, w której osoba chora na trąd i wskutek tej choroby pozbawiona palców odzyskuje je nieoczekiwanie i nagle. Ponadto całe zdarzenie zachodzi w obecności wykwalifikowanych lekarzy i zostaje zarejestrowane przez kamery telewizyjne. Taki przypadek pozo-

<sup>42</sup> Zob. R. Swinburne, *op. cit.*, s. 29-32.

<sup>43</sup> Jako przykłady tego typu sytuacji omawiany autor przywołuje hipotetyczną sytuację zmartwychwstania człowieka, którego serce nie pracuje od dwudziestu czterech godzin i który został uznany za zmarłego na podstawie powszechnie akceptowanych kryteriów śmierci oraz, także hipotetyczną, przemianę wody w wino bez udziału odpowiedniej aparatury i czynników chemicznych. Prawa przyrodnicze są w tego typu sytuacjach na tyle dobrze ustalone, że nie pozwalają na ich znaczące modyfikacje, a tym bardziej na ich odrzucenie (zob. *ibidem*, s. 32).

stawałby w sprzeczności z wieloma dobrze ustalonymi i wielokrotnie potwierdzonymi przez naukowców prawami przyrodniczymi. Wszelkie próby modyfikacji tych praw po to, aby wyjaśnić zaistniałe zdarzenie, spowodowałyby pozbawienie ustalonych praw ich mocy predykatywnej, a w konsekwencji jakiegokolwiek wartości praktycznej. Tak więc, zdaniem M. Boden, gdyby wspomniane zdarzenie obecnie miało miejsce, naukowcy, z konieczności, musieliby zakwalifikować je jako zjawisko trwale niewyjaśniane.<sup>44</sup>

Stanowisko R. Swinburne'a i M. Boden w kwestii trwałej naukowej niewyjaśnialności zdarzeń cudownych wydaje się na tzw. pierwszy rzut oka przekonujące. Jednak pojawiają się w związku z nim określone trudności. Skoro, jak przyznają wymienieni autorzy, działalność naukowa stale prowadzi do uzyskiwania nowych informacji o świecie i o sposobie jego funkcjonowania, informacji często nieoczekiwanych i zaskakujących, a ponadto rejestruje się wiele przypadków, w których ujawniają się wyjątki od dobrze ustalonych praw przyrodniczych, co prowadzi z kolei do ich modyfikacji, to wydaje się, że twierdzenie o trwałej naukowej niewyjaśnialności pewnych zdarzeń nie jest wystarczająco uzasadnione.<sup>45</sup> Wydaje się, że zasadniczym powodem, dla którego przyjmują oni konieczność uznania zdarzenia cudownego za trwale naukowo niewyjaśnialne, jest nie tyle przekonanie o istnieniu niepoznawalnej dla nauk przyrodniczych „prawdziwej natury rzeczywistości”, co raczej ograniczone podejście do omawianego problemu. Wobec stwierdzenia wyjątku od ustalonych i dobrze potwierdzonych praw przyrodniczych wymienieni autorzy dostrzegają jedynie dwa alternatywne rozwiązania: (1) modyfikacja prawa tak, aby zdarzenie mogło zostać wyjaśnione; (2) utrzymanie przekonania o adekwatności prawa i równoczesne uznanie zdarzenia za trwale niewyjaśnialne. W rozumieniu wspomnianych autorów wybór drugiego z wyróżnionych rozwiązań wydaje się bardziej racjonalny.

Istnieje jednak jeszcze inna możliwość. Nawet jeśli zaawansowane poszukiwania naukowe nie przynoszą wyjaśnienia jakiegoś zdarzenia i nie można znaleźć prawa przyrodniczego, które pozwalałoby włączyć to zdarzenie w obszar znanych prawidłowości przyrody, to dlaczego nie kontynuować badań dotyczących zaistniałego faktu lub nie pozostawić owego „wybryku natury” w oczekiwaniu na ponowne pojawienie się podobnego zdarzenia i wówczas na nowo podjąć badania? Nie ma potrzeby, aby uznać natychmiastową konieczność modyfikacji praw przyrodniczych albo uznać zdarzenie za trwale niewyjaśnialne. Kontynuowanie poszukiwań naukowych lub ich czasowe zawieszenie do momentu ujawnienia się kolejnego fenomenu o podobnym charakterze stanowią więc alternatywę wobec stanowiska autorów przekonanych o tym, że należy zaakceptować trwałą naukową niewyjaśnialność zdarzenia. Tego rodzaju postawa braku ostatecznego rozstrzy-

<sup>44</sup> Zob. M. Boden, *Miracles and Scientific Explanation*, „Ratio”, 1969, no. 11, s. 137-141.

<sup>45</sup> D. Basinger i R. Basinger określają stanowisko zwolenników trwałej naukowej niewyjaśnialności zdarzenia cudownego „szczytem naukowej zaściankowości” („the height of scientific provincialism”). Zob. D. Basinger, R. Basinger, *op. cit.*, s. 63.

gnięcia charakteru zaistniałego zdarzenia wydaje się osłabiać siłę eksplikacyjną metody naukowej. Jednak, jak przyznaje sam Swinburne, jedynie powtarzające się wyjątki falsyfikują prawo naukowe. Tak długo, jak zaobserwowany wyjątek, choćby najbardziej niezwykły, pozostaje niepowtarzalny, nie ma konieczności stawiania hipotezy konkurującej z ustalonymi prawami.

Wydaje się więc, że przyjęcie twierdzenia o trwałej naukowej niewyjaśnialności zdarzenia cudownego jest wynikiem próby rozstrzygnięcia fałszywego dylematu. Jeśli uważa się, że wobec stwierdzenia wyjątku od prawidłowo ustalonych i dobrze potwierdzonych praw przyrodniczych należy koniecznie albo zmodyfikować (ewentualnie odrzucić) te prawa, albo uznać zaistniały wyjątek za trwale niewyjaśniany, to wybór drugiej możliwości może wydawać się najbardziej racjonalnym wyborem. Jednak okazuje się, że pozostaje jeszcze trzecia droga: dopóki wspomniany wyjątek nie pojawia się ponownie (czyli dopóki jest niepowtarzalny), można słusznie utrzymywać przekonanie o adekwatności praw przyrodniczych przy równoczesnym kontynuowaniu poszukiwań nowych lub zmodyfikowanych praw, które pozwolą na włączenie w zakres ich stosowalności zdarzeń „opornych” w odniesieniu do aktualnej wiedzy.

Niektórzy współcześni filozofowie-teiści wyrażają przekonanie, że zakwestionowanie koncepcji trwałej naukowej niewyjaśnialności cudu pomija pewien istotny argument. Podkreślają oni, że jakkolwiek nasza obecna niezdolność do określenia ograniczeń naukowej wyjaśnialności sprawia, iż nie możemy uznać danego zdarzenia za trwale niewyjaśnialne, to jednak nie dotyczy to tych zdarzeń, co do których wiadomo, że zostały spowodowane przez Boga. Douglas K. Erlandson zauważa, że ludzie wierzący w Boga są skłonni uznać, iż naukowcy-przyrodnicy mają swoją autonomiczną dziedzinę poszukiwań. Istnieje również wiele anomalii przyrodniczych, które przyrodnik może swobodnie badać. Jednak sami przyrodnicy utrzymują, że niektóre z nich pozostają na zawsze poza obszarem poszukiwań naukowych. Zdaniem Erlandsona, gdy tego rodzaju zdarzenia odpowiadają wzorcom Bożego działania, które mogą zostać określone na innej podstawie niż naukowa (na podstawie kontekstu religijnego zdarzenia), mamy do czynienia z cudami, które nigdy nie zostaną wyjaśnione przez naukę.<sup>46</sup>

Z kolei Grace Jantzen zwraca uwagę na ograniczone możliwości przyrodniczej analizy zjawiska, która dostarcza jedynie empirycznych wyznaczników umożliwiających stwierdzenie niewyjaśnialności zdarzenia. Natomiast uwzględnienie Bożej interwencji pozwala na uznanie zdarzenia za cudowne i konsekwentnie za trwale niewyjaśnialne na gruncie nauki i za pomocą metod przyrodznawstwa. Jej zdaniem element cudowości zdarzenia (interwencja Boga) oraz element niewyjaśnialności zdarzenia nie mogą być od siebie oddzielone.<sup>47</sup>

Zatem filozofowie, którzy starają się uzasadnić możliwość (a nawet konieczność) traktowania zdarzeń cudownych jako zdarzeń trwale naukowo nie-

<sup>46</sup> Zob. D.K. Erlandson, *A New Look at Miracles*, „Religious Studies”, 1977, no. 13, s. 425.

<sup>47</sup> Zob. G. Jantzen, *Hume on Miracles, History and Politics*, „Christian Scholar’s Review”, 1979, no. 8, s. 325.

wytłumaczalnych, odwołują się do tego elementu koncepcji cudu, który dotyczy działania Boga i uznają, że Boża interwencja musi być niewyjaśnialna naukowo. Działanie Boga jest w tym wypadku traktowane jako działanie bezpośrednie. Zostaje ono uznane za konieczny i wystarczający warunek wystąpienia określonego zdarzenia. Działanie Boga jest z definicji nieempiryczne, zatem nie może zostać wykryte przez ludzi wprost, gdyż posługują się oni w procesie poznawania świata zmysłami i narzędziami wspomagającymi ich działanie. Zdarzenie, które zostaje uznane za skutek działania Boga, ma tylko jedną przyczynę, która jest przyczyną pozaempiryczną. Z kolei wyjaśnienie naukowe zdarzenia jest kompletne i adekwatne wówczas, gdy podaje konieczne i wystarczające warunki dla zaistnienia zdarzenia, a ponadto, z definicji, ogranicza się tylko do wskazania czynników empirycznych. Dlatego, jeśli zdarzenie jest spowodowane wprost przez Boga, nigdy nie będzie można podać jego adekwatnego wyjaśnienia na gruncie nauki. Tak więc pozostanie ono na zawsze naukowo niewyjaśnione (bo jest ze swej natury niewyjaśnialne).

Do wspomnianej propozycji krytycznie odnosi się inny przeciwnik twierdzenia o konieczności uznania trwałej naukowej niewyjaśnialności zdarzeń cudownych, Patrick Nowell-Smith. Uważa on, że z faktu, iż żaden naukowiec nie potrafi aktualnie wyjaśnić zaistniałego zdarzenia, wcale nie wynika, że zdarzenie to jest niewyjaśnialne w ramach nauk przyrodniczych. Istnieje bowiem możliwość, że nauka, w przyszłości, zaoferuje wyjaśnienie adekwatne dla danego faktu empirycznego. Stwierdzenie przez naukowca trwałej niewyjaśnialności jakiegoś zdarzenia oznaczałoby przekroczenie jego kompetencji: „możemy mu [naukowcowi] wierzyć, gdy twierdzi, że żadna znana mu naukowa metoda ani hipoteza nie pozwalają na wyjaśnienie zdarzenia. Ale twierdzenie, że zdarzenie to jest niewyjaśnialne w ramach naturalnej przyczynowości, jest już wyjściem poza jego kompetencje jako naukowca [...]”<sup>48</sup> Polemizując z poglądami Arnolda Lunna<sup>49</sup>, omawiany autor zauważa, że nie należy nauk przyrodniczych traktować tak, jak gdyby ich działalność i jej wyniki stanowiły niezmiennie i niemodyfikowalne zbiory twierdzeń. Teorie naukowe pozostają otwarte na przekształcenia, zaś naukowa terminologia jest wzbogacana o nowe pojęcia. Ponadto nauka rozwija się wskutek pojawiania się niejednokrotnie radykalnie nowych teorii, które zasadniczo zmieniają ludzki obraz świata. Za najbardziej charakterystyczną cechę nauki uznaje Nowell-Smith jej metodę, która choć nie musi być jedyną metodą poznawania świata, to jednak jako metoda badań przyrodniczych pozwala odróżnić wyjaśnianie naukowe od innego typu wyjaśniania. W związku z tym zauważa on, że nauka nie musi ani obecnie, ani w przyszłości wyjaśnić wszystkiego, co zachodzi w świecie. Niemniej zmiany dokonujące się w poznaniu naukowym sugerują, że przeszłe wyjaśnienia mogą być oparte na całkiem nowej terminologii, która pozostanie terminologią ściśle naukową.

<sup>48</sup> Zob. P. Nowell-Smith, *Miracles*, [w:] *New Essays in Philosophical Theology*, eds. A. Flew, A. MacIntyre, SCM Press, London 1955, s. 245.

<sup>49</sup> Zob. A. Lunn, *Miracles – The Scientific Approach*, “Hibbert Journal”, 1950, no. 48, s. 240-246.



Nie można więc nauki identyfikować jedynie z jej aktualnymi teoriami i pojęciami w nich obecnymi. Wyjaśnienia pozostaną wyjaśnieniami naukowymi, nawet jeśli użyte terminy okażą się odmienne od obecnie używanych. Istotne jest bowiem to, aby stosowana w wyjaśnianiu metoda była nadal metodą nauk przyrodniczych. Zatem, zdaniem Nowell-Smitha, problem wyjaśnialności lub niewyjaśnialności cudów dotyczy odpowiedzi na pytanie, czy wyjaśnienie zdarzenia cudownego wymaga zastosowania metody całkowicie odmiennej od metody naukowej. Ponieważ nie można ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, że dane zdarzenie wymaga przy jego wyjaśnianiu metody innej niż przyrodnicza, nie należy przypisywać zdarzeniom cudownym cechy trwałej naukowej niewyjaśnialności.<sup>50</sup>

Należy jeszcze zauważyć, że przedstawione rozumowanie zwolenników naukowej niewyjaśnialności zdarzeń cudownych pomija prawdę o tym, że nauki empiryczne nie są w pierwszej kolejności zainteresowane przyczynową naturą pojedynczych zdarzeń zachodzących w świecie. Zadaniem przyrodników jest bowiem wychwycenie regularności i sporządzenie „mapy” stałych zależności istniejących między określonym rodzajem zjawisk a pewnym ciągiem poprzedzających zjawisko warunków przyczynowych. Następnie ustalone regularności dotyczące przebiegu zjawisk zostają ujęte w sformułowania określane jako prawa przyrodnicze, które stanowią podstawowy sposób naukowego wyjaśniania zdarzeń. Oznacza to, że naukowcy są przede wszystkim zainteresowani poszukiwaniem wyjaśnień określonych typów zdarzeń, a nie badaniem anomalii, których nie można podporządkować żadnym znanym prawidłowościom. Przykładowo, narodziny konkretnego dziecka są naukowo wytłumaczalne nie dlatego, że naukowiec przedstawia adekwatne wyjaśnienie dla tego pojedynczego przypadku narodzin, lecz dlatego, że jest on w stanie określić zestaw warunków przyczynowych, zgodnie z którymi narodziny każdego człowieka (jako określony typ zdarzenia) mogą zostać wyjaśnione.

W konsekwencji to, co nie może zostać naukowo wyjaśnione jako pojedyncze zdarzenie, może być obecnie lub w przyszłości naukowo wyjaśnione jako określony rodzaj zdarzeń. Tak więc twierdzenie, iż zdarzenia cudowne jako spowodowane przez Boga są trwale naukowo niewyjaśnialne, jest przynajmniej mylące, o ile nie wprost błędne. Jeśli bowiem jakieś zdarzenie jest bezpośrednim skutkiem działania Boga, należy uznać, że nauki przyrodnicze nigdy nie będą w stanie podać jego pełnego wyjaśnienia jako zdarzenia pojedynczego, szczególnego i wyjątkowego. Ale ustalenie, że takie zdarzenie jest niewyjaśnialne, nie oznacza jeszcze, że jest ono aktualnie lub w przyszłości niemożliwe do wyjaśnienia jako pewien typ zdarzeń. Dlatego nawet przekonanie o tym, że Bóg spowodował swoim bezpośrednim działaniem określone pojedyncze zjawisko samo w sobie nie pozwala na uznanie zdarzenia za trwale naukowo niewyjaśnialne w tym istotniejszym dla nauki znaczeniu.

<sup>50</sup> Zob. P. Nowell-Smith, *op. cit.*, s. 246-248.

David Basinger i Randall Basinger zauważają ponadto, że filozofowie chrześcijańscy wprowadzają niekiedy rozróżnienie między bezpośrednimi cudownymi działaniami Boga, które są ich zdaniem naukowo niewytłumaczalne a cudownymi zbiegami okoliczności (*coincidence miracles*), które także spowodował Bóg, ale które są możliwe do wyjaśnienia na gruncie przyrodoznawstwa. Jeśli przyjmie się to rozróżnienie, to widać wyraźnie, że wiedza o tym, iż zdarzenie jest spowodowane przez Boga nie wystarcza do uznania, że jest ono niewyjaśnialne naukowo. Dlatego też, jeśli ktoś odrzuca pogląd, że wszelkie naukowe wyjaśnienia bezpośredniego działania Boga są automatycznie wykluczone, może twierdzić, że dane zdarzenie należy do kategorii cudów koincydencjalnych. Cudowne zbiegi okoliczności są bowiem możliwe do naukowego wyjaśnienia, choć stanowią skutek działania Boga.<sup>51</sup>

Należy zatem stwierdzić, że z powodu braku możliwości stwierdzenia pogwałcenia prawidłowości przyrody oraz ze względu na to, że anomalie nie unieważniają ustalonych praw przyrodniczych, nie można podać wystarczającego uzasadnienia dla tezy głoszącej trwałą naukową niewyjaśnialność zdarzenia cudownego. Nawet jeśli występują zdarzenia cudowne, które są naukowo niewyjaśnialne (obecnie i w przyszłości), to nie możemy takich zdarzeń wskazać na podstawie tego, że uznamy je za pogwałcenie praw przyrody. Można więc zastanawiać się nad użytecznością takiego właśnie charakteryzowania zdarzeń cudownych. Wydaje się, że należałoby całkowicie pominąć określanie cudu w odniesieniu do koncepcji jego naukowej niewyjaśnialności. Ewentualnie, chcąc utrzymać takie określenie cudu, należy zawęzić pojęcie jego niewyjaśnialności do niewyjaśnialności występującej w momencie zaistnienia zdarzenia cudownego, bez rozciągania jej na czas przyszły w sposób trwały i bezwzględny.<sup>52</sup>

## Zakończenie

Określenie cudu jako „zdarzenia niezwykłego” zawiera w sobie dwie odmienne perspektywy rozumienia „niezwykłości”: ontologiczną (zdarzenie ponadnaturalne) i epistemologiczną (zdarzenie naukowo niewyjaśnialne). Jednak w określeniach cudu, z jakimi można się spotkać, podkreśla się, że o cudzie można mówić tylko wtedy, gdy zjawisko zachodzi poza porządkiem przyrody lub jest temu porządkowi przeciwne. Wskutek tego naturalne wyjaśnienie zdarzenia cudownego jest nieosiągalne nigdy i w żaden sposób. Wydaje się więc, że cecha ponadnaturalności, która wyraża ontologię cudu, zostaje uznana za nieredukowalną podstawę do stwierdzenia jego absolutnej niewyjaśnialności w kategoriach przyrodniczych.<sup>53</sup>

<sup>51</sup> Zob. D. Basinger, R. Basinger, *op. cit.*, s. 70.

<sup>52</sup> Cud należałoby więc określić jako zdarzenie, które w momencie swojego zaistnienia jest niemożliwe do naukowego wyjaśnienia, nie przesądzając o jego absolutnej niewyjaśnialności naukowej.

<sup>53</sup> Takie podejście do zdarzeń cudownych jest charakterystyczne dla apologetyki (teologii fundamentalnej) i wyraża się w licznych wypowiedziach na temat zdarzeń cudownych jako „pogwałceniu praw przyrody”.

Tymczasem kwestia stopnia transcendencji w zdarzeniach cudownych tego, co naturalne, jest nadal źródłem rozbieżności w poglądach autorów zajmujących się zagadnieniem cudów.<sup>54</sup> Wszyscy na ogół zgadzają się, że cud jest skutkiem działania Boga, ale różnią się w sprawie określenia wystarczającej podstawy dla stwierdzenia interwencji Bożej w przyrodę. Niektórzy uważają, że zjawisko cudowne musi być zjawiskiem, które nie zostało dotąd przez naukę wyjaśnione.<sup>55</sup> Inni żądają więcej, twierdząc, że aby uznać określone zdarzenie za cud, trzeba wykazać, że jest ono nie tylko niewyjaśnione dotychczas, ale także niewyjaśnialne w ogóle.<sup>56</sup> Jeszcze inni wyrażają opinię, że za cud można uznać nawet takie zjawisko, dla którego istnieje naturalne wyjaśnienie, byleby skądinąd było wiadome, że faktycznie zostało zdziałane przez Boga.

Nie jesteśmy więc w stanie wykazać ponad wszelką wątpliwość, że niezwykłość zdarzenia musi oznaczać przekroczenie praw przyrody.<sup>57</sup> Jedyne, co możemy ustalić, to fakt przekroczenia przez określone zdarzenie praw przyrodoznawstwa. Jeśli jednak uznamy takie zdarzenie za ponadnaturalne, to ową „ponadnaturalność” rozumiemy inaczej, niż poprzednio, gdy wiązaliśmy ją ze zdarzeniem przekraczającym prawa przyrody. Przenosimy bowiem określenie „ponadnaturalność” z poziomu rozważań ontologicznych, dotyczących relacji między zdarzeniami cudownymi a prawami przyrody, na poziom epistemologii (zagadnienie naszej wiedzy o prawidłowościach występujących w przyrodzie, kwestia możliwości rozpoznania cudu i kryteriów jego rozpoznawalności itp.). Wówczas idea niezwykłości-ponadnaturalności cudu, rozumianej jako przekroczenie praw przyrody w przebiegu zdarzenia, zostaje zastąpiona koncepcją niezwykłości zdarzenia w znaczeniu jego naturalnej niewyjaśnialności.<sup>58</sup> Tymczasem brak naturalnego wyjaśnienia zdarzenia nie oznacza jeszcze jego ponadnaturalności, tzn. sprzeczności z prawidłowościami przyrody. Otrzymanie tak mocnego wniosku byłoby możliwe przy założeniu, że nasza wiedza o porządku w przyrodzie nie budzi zastrzeżeń, a proces jej zdobywania został już zakończony. Jednak metodologia przyrodoznawstwa przeczy pierwszej części takiego założenia, a postępujący nadal

<sup>54</sup> „Podstawowym problemem nie jest sam cud, lecz transcendencja” (M. Hesse, *Miracles and the Laws of Nature*, [w:] *Miracles*. Cambridge Studies in their Philosophy and History, ed. C.F.D. Moule, London 1965, s. 42).

<sup>55</sup> Niektórzy jednak uważają, że w takim ujęciu cudu kryje się niebezpieczeństwo, iż zjawisko w aktualnym stanie wiedzy uznane za cud może się okazać w przyszłości zjawiskiem naturalnym. Zob. L. Kurowski, *Cud w świetle zasady jednostajności przyrody*, „Studia Theologica Varsaviensia”, 1970 (8), nr 1, s. 290.

<sup>56</sup> „Możemy mówić o cudzie tylko wtedy, gdy zdarzenie przebiega poza i przeciwko znanemu porządkowi natury. Takie zdarzenie nie może być otwarte na żadne naturalne wytłumaczenie, które kiedykolwiek mogłoby się pojawić” (R. Loos, *The Miracle of Jesus*, E. J. Brill, Leiden 1965, s. 46).

<sup>57</sup> Nawet gdyby zdarzenie cudowne faktycznie było przekroczeniem prawa przyrody, to i tak nie możemy tego stwierdzić. Upada więc przekonanie, że o cudzie możemy mówić tylko wtedy, gdy zachodzi on poza wszelkim porządkiem w przyrodzie, gdyż tylko wtedy byłoby niewyjaśniane nigdy i w żaden sposób.

<sup>58</sup> Potwierdzeniem tego jest wypowiedź L. Kurowskiego, który stwierdza: „Nie ma więc powodu wymagać od cudu, aby on przekraczał siły, możliwości czy prawa przyrody. Wystarczy, jeżeli przekracza prawa przyrodoznawstwa, które mimo to pozostają w mocy [...]” (L. Kurowski, *op. cit.*, s. 300).

rozwój nauk przyrodniczych – drugiej. Gdy bowiem zostaje stwierdzony wyjątek od prawa przyrodnozawstwa (niezwykłość zdarzenia), przyrodnik poszukuje czynnika ubocznego, odpowiedzialnego za zaistnienie tego wyjątku. Jeśli zaś zachodzi wypadek, że zjawisko przekraczające prawa przyrodnozawstwa mogło być wynikiem działania tak czynnika naturalnego, jak i ponadnaturalnego, należy wykazać, który z tych czynników faktycznie dane zjawisko wywołał.<sup>59</sup> Możliwość poszukiwania ubocznego czynnika ponadnaturalnego (przyczyny ponadnaturalnej) wynika jednak nie z ponadnaturalnego przebiegu zjawiska, którego, jak wykazaliśmy, nie można stwierdzić, lecz z przypuszczenia, że czynnik uboczny należy do dziedziny religijnej. Z kolei to przypuszczenie jest uwarunkowane określeniem kontekstu religijnego, z jakiego zdarzenie niezwykle wyrasta i pozostaje ściśle uwarunkowane badaniami z zakresu teologii.

### Philosophical Analysis of the Concept of Miracle as an “Extraordinary Event”

A d a m Ś w i e ż y Ń s k i

#### Abstract

It has been common for some time to think of a miracle as a special, extraordinary event possessing a supernatural cause. Such a supernaturalistic account of miracles might be constructed with an eye to apologetic concerns, in the hope that the occurrence of a miracle might provide a defense for theism. The general strategy of such an apologetic appeal is to suggest that a miracle is an event that nature could not produce on its own. It is thought of as an event that is incapable of receiving a natural explanation. Thus the supernaturalist hopes that the occurrence of a miracle will point to the operation of a causal force from outside of nature, i.e. one that is supernatural.

The miracle as an “extraordinary event” can be understood in two ways: (1) as a supernatural event and (2) as an event inexplicable by natural sciences. I will seek to show that in (1) we can talk about a supernatural event as a miraculous one only when we mean the fact that it is caused by a supernatural cause (God) and not when we mean that the very event (the way it proceeds) is supernatural. And with respect to (2), I suggest that talking about scientific inexplicability of a miraculous event doesn't make sense because it results from understanding the miracle as a violation of the laws of nature and that cannot be proven (and there is no need to do it). My concern is to show the difficulties of such an account of miracles, and to show how our concept of the miraculous could do without it.

**K e y w o r d s :** concept of miracle, theism, supernatural event, natural science.

<sup>59</sup> Załóżmy, że istnieje zjawisko Z, które zachodzi zgodnie ze znanym prawem przyrodnozawstwa P oraz że istnieje zjawisko Z<sub>n</sub>, które jest wyjątkiem od prawa P spowodowanym przez wystąpienie czynnika ubocznego P<sub>n</sub>. Jeśli czynnik uboczny P<sub>n</sub> występuje stale, to przyrodnik modyfikuje prawo P, wprowadzając do niego czynnik P<sub>n</sub>. W wyniku tego uzupełnienia powstaje nowe prawo P'. Zjawiska Z i Z<sub>n</sub> zachodzą zgodnie z nowym prawem P' i wówczas żadne z nich nie jest wyjątkiem. Natomiast, gdy czynnik P<sub>n</sub> występuje bardzo rzadko, modyfikacja prawa P nie jest korzystna, ponieważ wprawdzie wyjaśnimy wtedy rzadkie zjawisko Z<sub>n</sub>, ale bez wyjaśnienia pozostawimy częste zjawisko Z. W takim wypadku przyrodnik traktuje prawo P jako prawo warunkowe („jeżeli nie wystąpi czynnik uboczny P<sub>n</sub>, to zgodnie z prawem P zajdzie zjawisko Z; jeżeli zaś czynnik uboczny P<sub>n</sub> wystąpi, to zgodnie z prawem P i przy uwzględnieniu P<sub>n</sub> zajdzie zjawisko Z<sub>n</sub>”). Z<sub>n</sub> jest wtedy wyjątkiem od P niezależnie od tego, czy P<sub>n</sub> jest czynnikiem naturalnym czy ponadnaturalnym. Wyjątek od prawa jest bowiem możliwy wtedy, gdy nie jest ono absolutne, lecz warunkowe, a takimi są właśnie prawa przyrodnozawstwa. Zob. D. Basinger, R. Basinger, *op. cit.*, s. 10-11.